Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 10 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 39. Kraków, dnia 25 września 1921 roku. Rok XXII.

Ziemia dla duchowieństwa

W dziennikach ukazało się następujące ogłoszenie.

Ziemia dla duchowieństwa.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego (ludowiec poseł Dr Kiernik!) rozesłał okólnik, w którym poleca Okręgowym Urzędom Ziemskim, aby aż do ostatecznego uregulowania kwestyi uposażenia duchowieństwa rezerwowano przy parcelacyi majątków państwowych lub prywatnych obszar **od 8 do 15 ha** (tj. 16 do 30 morgów), w zależności od gatunku gleby i miejscowych warunków, **na tworzenie gospodarstw dla proboszczów i parcel dla organistów i służby kościelnej** tam, gdzie obecnie nie znajduje się przy parafii odpowiednia ilość gruntów duchownych.

Tak więc wygląda w praktyce przeprowadzanie reformy rolnej przez ludowców — w stosunku do kleru!

A przecież przypomnieć należy długie walki, jakich widownią była właśnie komisya rolna, pod przewodnictwem Witosa, gdy szło o dobra duchowne, o odebranie klasztorom i wogóle klerowi gruntów i dóbr i folwarków! Dlaczegoż to taką nienawiścią zieją przeciwko reformie rolnej rezolucye „Zjazdu katolickiego" w Warszawie? (Patrz Nr. 37 „Prawa Ludu"). Dlatego właśnie, **iż ustawa o reformie rolnej zupełnie jasno określa, iż kler nie ma prawa do posiadania dóbr — co zresztą jest takie sprzeczne z zasadami Ewangelii.**

Ale naturalnie: ustawa i Ewangelia swoją drogą, a nie narażanie się przed wyborami klerowi przez ludowców — swoją drogą! Bowiem nigdy nie wiadomo, jak tam w polityce padnie — a więc nie wiadomo też, czy jeszcze ludowcy nie będą pulchne rączki obcałowywać proboszczów i kuferków nosić za biskupami.

Ale najlepszym dowodem, że ludowcy idą w niesłychany sposób na rękę klerowi jest sprawa zezwolenia przez krakowski Urząd Okręgowy, którego prezesem był wszechludowiec p. Dr Łącki, na sprzedaż klasztorowi Urszulanek majątku Siercza pod Wieliczką. Majątek ten należał do prof. Uniw. Jagiell. Rogoyskiego. Oceniano Siercze na 14—16 milionów marek! Nagle ludność dowiaduje się, iż Rogoyski sprzedał Siercze klasztorowi Urszulanek w Krakowie; Potulny Urząd Ziemski zatwierdził kupno folwarku przez... „ubogi" klasztor.

Nie wchodzimy na razie w badanie niezbitego faktu — skąd to „biedny", „ubogi" klasztor żeński panien Urszulanek w Krakowie wziął kilka czy kilkanaście milionów marek, aby zakupić dobra ziemskie? Wiemy tylko, jako dobrzy katolicy, iż zakonnice przysięgają ubóstwo; jeżeli więc kupują folwarki, to albo łamią przysięgę co do swego ubóstwa, albo bogacą się i gromadzą skarby na ziemi, kłamią wobec świata! Do tej sprawy jeszcze powrócimy!

Ciekawi nas tylko druga strona tej kwestyi: Na jakiej to podstawie Urząd Ziemski w Krakowie zatwierdził sprzedaż folwarku zakonnicom — klasztorowi, a więc instytucyi duchownej, skoro ustawa o reformie rolnej wyraźnie mówi, iż wszystkie dobra duchowne mają być odebrane i rozparcelowane?! Z jednej strony ludowcy, którzy opanowali Urzędy Ziemskie krzyczą na wiecach, że należy duchowne dobra odebrać i rozparcelować, z drugiej strony Urząd Ziemski w Krakowie, na którego czele stał w chwili zakupna Sierczy przez „ubogie" siostry twardy ludowiec p. Dr Łącki — z całym spokojem oddaje majętność, nadającą się do parcelacyi — klasztorowi!

Pretekst, że zakonnice zbudowały we dworze... kaplicę a zarazem prowadzą szkółkę, nie wytrzymuje żadnej krytyki, albowiem każdy, kto zna historyę Polski, wie dobrze, do jakiego stopnia upadku doprowadziło Polskę właśnie szkolnictwo, prowadzone przez kler! Wie o tem każdy inteligentny człowiek, a więc wiedzą też i ludowcowi doktorzy, którzy mimo tej wiedzy oddają na łup kierykalnego zwyrodnienia kilkadziesiąt dzieci chłopskich!

Kto się w tych czynach ludowcowych macherów dopatrzy jakiejś logiki. konsekwentnego postępowania?

A tu jeszcze na dobitek inny „uczony w piśmie", także ludowcowy doktor — bo sam prezes Urzędu Ziemskiego, Dr Kiernik, ogłasza, iż ma się z parcelacyi wydzielać grunta dla proboszczów! Więc jakże to będzie: Ma proboszcz grunt dostać (przyczem wikary zwykle z głodu zdycha!), a nadto ma proboszczowi płacić państwo pensyę grubą, zaś parafian może proboszcz w dodatku zdzierać ze skóry za jura stolae? To są rzeczywiście horrendalne rzeczy, które dowodzą tylko, jak strasznie szkodliwą jest dla ogółu ludności rzeczą, gdy się ustawy nagina gwałtem do celów polityki partyi rządzącej!

Prosimy Towarzyszów o wypowiedzenie swego zdania w tej kwestyi, bo to rzecz zasadnicza, wymagająca publicznego omówienia. Ładnie będzie wyglądać wywłaszczenie dóbr duchownych, jeżeli już dziś, gdy pertraktacye z papieżem w tej sprawie jeszcze się nie zaczęły, napycha się do nigdy niesytego wora klerykalnego — nowe majątki i nowe majątki i nowe bogactwa!

Czy ludowcy, oddając majątek na łup klasztoru, **już po uchwaleniu reformy rolnej,** nie rozumieją, jak niesłychanie ważny atut w walce z ustawą rolną dali do ręki klerowi? Przecież teraz z całym spokojem powołać się mogą klasztory, że skoro Urząd Ziemski oddaje im dobrowolnie ziemię — tem samem rezygnuje z odpowiednich paragrafów tej ustawy o wywłaszczeniu dóbr klasztornych i duchownych!!

A potem będą ludowcy skarżyć się i żalić na nieustępliwość kleru, któremu sami dopomagają do utrzymania setek tysięcy morgów roli w ich rękach!

Pamiętajcież chłopi, jak wygląda ludowcowa praktyka, a jak teorya stosowania ustawy rolnej!

J. L.

Czy socyaliści powinni teraz wstąpić do rządu?

Do artykułu dyskusyjnego tow. posła Klemensiewicza.

„W państwie strachu celem staje się państwo a człowiek środkiem. W państwie wolności człowiek stawać się celem jako, a Rzeczpospolita środkiem".
— A. Górski „Ku czemu Polska szła".

Polska przechodzi obecnie okres najcięższej próby moralnej, okres — twierdzę to z całą stanowczością — o wiele bardziej niebezpieczny, aniżeli w roku ubiegłym, kiedy bolszewicy byli u bram Warszawy. Wówczas bowiem reakcya szowinistyczno-klerykalna widząc straszne skutki swej ohydnej „patryotycznej" działalności tak wewnątrz jak i zewnątrz państwa, przeraziła się „błogich" skutków swej zbawczej polityki — i wraz z Dmowskimi, Muśnickimi i t. p. prowodyrami wyjechała bądź za granicę, bądź do ostatniej swej twierdzy.... w Poznańskie. I wtedy to Lud pracujący odnalazł w sobie na chwilę ów „zerwany olbrzymi łańcuch pokoleń". „Silni i żywi" — jak powiada nasz współczesny dziejopis A. Górski „podali sobie ręce przez wieki" — i zwyciężyli, druzgocąc nawałę bolszewicką.

Żołnierz polski zachęcony słowem i przykładem umiłowanego Naczelnego Wodza, czynem bohaterstwa i samopoświęcenia uratował najdroższy klejnot tj. Niepodległość Polski. Dla Ludu pracującego otuchą i zachętą do wytrwania w zaciętym boju o wolność i niepodległość Ojczyzny była pewność, że wreszcie nastaną rządy ludowe. A podnietą, zapewniającą mu owoce zwycięstwa — były trzy widoczne symbole jego Ludowładztwa: Piłsudski — Witos — Daszyński. Ale jakżeż niepomiernie szybko doznaliśmy rozczarowania.

To samo, co stało się przyczyną przedwczesnego ustąpienia rządu Moraczewskiego, skłoniło niebawem rząd Witosa - Daszyńskiego po licznych reorganizacyach i rekonstrukcyach do dzisiejszego upadku.

Brak należytego uświadomienia w najszerszych masach chłopów i robotników rozbitych na drobne grupy i grupki wzajem się kłócące i zżerające (szczególnie u chłopstwa), dopomógł potomkom Targowicy do osiągnięcia tego stanu Polski, jakiego jesteśmy obecnie świadkami. Oto poraz trzeci szowinistyczno-klerykalna mafia święcić poczyna rozszalałe orgie swych podłych machinacyi, poraz trzeci targa ojczystą nawą Republiki polskiej i chce Ją zbawiać i ratować.... „królem z Bożej łaski".

I tu widocznie i namacalnie — co również z kategoryczną ścisłością stwierdzić należy — mści się na Ludzie pracującym ów zasadniczy błąd Witosa i P. S. L. Piasta, że nie przystąpił, względnie nie wytrwał — jak tego logika i rozum pilityka ludowego z całą surowością nieubłaganej konieczności nakazywał — w gabinecie Moraczewskiego.

U Witosa - Dąbskiego — nie gdzieindziej — leżał wówczas klucz sytuacyi. Oni to upuścili niebacznie ów „Złoty Róg" Wyspiańskiego. Bo pominąwszy zmęczenie, ospałość i pewną dezoryentacyę klasy robotniczej w r. 1918/19, pominąwszy nieuświadomienie i brak należytej organizacyi wśród chłopstwa, mógł Witos i P. S. L. (gdyby nie uległ judaszowskim podszeptom endecyi i znieprawionej większej części kleru) poprowadzić przy boku P. P. S. a z pomocą Lewicy P. S. L. i Wyzwolenia — poprowadzić Polskę na nowe tory. Łatwo było wówczas nawiązać zerwaną nić tradycyi XVI Złotego wieku, utrwalić jasną przędzę myśli Czteroletniego Sejmu, Majowej Konstytucyi i Wielko-

pomnej Komisyi Edukacyjnej — i przez wspólny Czyn utrwalić raz na zawsze mocne i hartowne fundamenty pod wspaniały gmach Republiki polskiej. Polska stawałaby się pod tak zjednoczonymi w pracy i trudzie budowniczymi dostojną ostoją nowoczesnej myśli i w Europie i w Słowiańszczyźnie.

Przypominam sobie dokładnie, jak to z chwilą objęcia władzy w Polsce przez tow. Moraczewskiego — w tym samym dniu, w którym Witos odmówił stanowczo udziału w Rządzie naprawdę chłopsko-robotniczym, nasi księża i endecy podnieśli śmiało głowy, a pierwszym ich hasłem puszczonym wówczas w szeregi zdezoryentowanego społeczeństwa polskiego było: „nie dać skarbowi pań. pol. ani jednego grosza — nie płacić ani halerza podatku".

Tak to u świtu Zmartwychpowstania Ojczyzny z wiekowej zwyż niewoli pracowało arcypatryotyczne i arcykatolickie nasze domorosłe wstecznictwo, ów wybujały na gruncie trójlojalizmu zaborczego kapitalizm.

Zaś brać chłopsko-robotnicza i inteligencya, która przecież w przeważnej swej masie z łona chłopów i robotników wyszła, zamiast się kupić i przy sztandarach czerwono-zielonych twardo stać i dawać oparcie swemu własnemu Rządowi — poczęła łamać swe szyki, a niektórzy wodzowie i poszczególni dowódcy partyi chłopskich zaczęli się targać wzajemnie i... zjadać, aż rozstrzaskano się na grupy i grupki. Na tej to padlinie tuczy się przemożne paskarstwo wszelkiego rodzaju i nacyi.

Jezuityzm klerykalny i mieczem nienasycona szowinistyczna reakcya znalazła doskonały i wyśmienity żer na wzajem się zwalczającej masie Ludu pracującego.

Ale jest jeszcze ratunek, jest sposób na unicestwienie księżo-endeckich i różnego rodzaju paskarskich zachcianek i zakusów, jest broń, która potrafi przeciąć niecne zabiegi rozwielmożnionego w Polsce kapitalizmu. Tym instrumentem chirurgicznym, wycinającym wstrętnego, ohydnego raka na ciele obolałej Rep. pols. jest wspólny wysiłek jak najszerszych mas pracujących w celu utworzenia rządu naprawdę ludowego. Solidarność chłopa, robotnika i szczerze postępowej a bezprzecznie uczciwej inteligencyi może i powinna raz jeszcze zdusić hydrę wstecznictwa.

Byleby ten wysiłek nie był — jak dotąd niestety obrachowany na krótką metę.

Dzieje naszego Narodu nie mogą iść po linii siły brutalnego i nie przebierającego w środkach konserwatywnego, zaciemniałego i zakapturzonego w jezuicki habit zacofaństwa — ale musimy trwale wydobywać z głębin społeczeństwa prawdziwe wartości duchowe, które Polskę zdobiły u schyłku XV i przez XVI stulecie ubiegłych wieków.

Mamy w Polsce ludzi genialnych, mamy wielkie talenty, mamy umysły nieposlednie i mądre — mamy jeszcze przedewszystkiem wiele jednostek — (a śmiem przypuszczać że znajdą się i gromady) uczciwych i sprawiedliwych o wielkich charakterach. Jeno się sprzęgnąć razem od najwyższych aż do maluczkich, a zwycięstwo Ludu pracującego pewne i trwałe.

Wszyscy wodzowie lewicowych ugrupowań społecznych (z wyjątkiem bolszewików) winni się zejść razem i obmyśleć wspólnie środki ratunku, bo pora najwyższa. Już czas największy, aby porzucić obrachunki osobiste i zawiści partyjne między grupami ludowemi poszczególnych stronnictw politycznych. **Niechże wszystkie partye szczerze demokratyczne miast i wsi podadzą sobie zgodnie dłonie do wspólnej twórczej pracy.**

Wszak w naczelnych hasłach wszystkich naprawdę ludowładczych programów mamy wspólnie wypisane wskazania: 1) bronić niepodległości i wolności Rep. polski i 2) dążyć do usunięcia wszelkiej kategoryi krzywdzicieli ludu pracującego. W nowoczesnej Rzeczyp. polsk. nie śmie być pokrzywdzonych — krzywdziciele muszą być precz od władzy wydaleni. Cała władza i rząd w ręce tych, którzy potem, trudem i znojem wytwarzają stałe wartości fizyczne i umysłowe Bytu niepodległej Polski.

Od lat 22 pracuję na wsi i obserwuję życie społeczne i na podstawie długoletniego doświadczenia życiowego, które mie szczędziło mi i w czasach zaborczych — i teraz w niepodległej Polsce w szczególności — cierni i głogów prześladowczych — wołam do Was Witosy, Dąbscy, Bojki, Stapińscy, Putki, Woźniccy! — łączcie się razem i z P. P. S. w jednym stańcie szeregu do wspólnej walki o wyzwolenie Ludu pracującego z pęt endecko-kapitalistycznej niewoli i paskarstwa, z jarzma klerykalnej ciemnoty. Niech do tej walki i natychmiastowej w jej następstwie pracy stanie wszystko to co uczciwe i szlachetne wśród mieszczaństwa i innych sfer a zapanuje niebawem wolność, szczęście i swoboda w najszlachetniejszem tego słowa pojęciu! Lud pracujący patrzy słucha i czeka na Wasz mocarny Czyn!

Rzeszów. **Grom.**

Zakała

Z dziejów urzędowania starosty Howrota w Drohobyczu

Z czasów haniebnej pamięci austryackich rządów w Małopolsce pozostało kilku jeszcze urzędników, którzy stanowi swemu przynoszą wstyd i hańbę na niego ściągają, i są tego stanu prawdziwą zakałą.

Człowiekiem, do którego w całej pełni słowa te odnieść się muszą, **jest starosta drohobycki Hawrot**, który tylko dzięki niezdrowej protekcyi b. możnowładcy, z łaski Witosa, ekscelencyi **Gałeckiego,** mógł się utrzymać jako starosta w Drohobyczu, zamiast w drohobyckim kryminale dokończyć niechlubnych dni swego drohobyckiego żywota.

Pozostanie tajemnicą prywatną p. Gałeckiego, dlaczego człowieka tylokrotnie piętnowanego w dziennikach (który zresztą nigdy o to nie skarżył!), o którego sprawkach Gałecki otrzymywał sążniste raporty, swoją opieką otaczał i nie pozwolił go ruszyć z zajmowanego stanowiska. Współwinnym łajdactw Hawrota jest więc Gałecki, bo on te łajdactwa tolerował.

A tymczasem starosta Hawrot rósł w piórka i z biednego człeczyny, który przybył do Drohobycza bez całych portek, stał się obecnie bardzo majętnym człowiekiem, udziałowcem kopalń, łapaczek, gazociągów itp. A do majątku tego przyszedł nie na drodze legalnej, **lecz na drodze zwyczajnych wymuszeń, które, gdyby w Polsce panowała sprawiedliwość, powinne były Hawrota już dawno zaprowadzić do więzienia.**

Ale oto kilka kwiatków z „działalności" bujnej a owocnej dla p. starosty.

Starosta Hawrot potrzebuje naturalnie bardzo dużo pieniędzy. I pieniądze te bierze skąd się da, nie oglądając się na swoje stanowisko.

W swoim czasie zwrócił się do właściciela biura dzienników Tannego, ażeby **mu „pożyczył" 100.000 koron.** Ażeby Tannego „skruszyć" i uczynić go podatnym do przyjęcia propozycyi Hawrota, zaczął go tenże najpierw w niesłychany sposób szykanować, odebrał mu koncesyę itp. Gdy Hawrot sądził, że Tanne jest już dosyć „skruszony", przysłał doń swojego ajenta, niejakiego Mojżesza Tannenbauma, z żądaniem „po-

Wyciąć i zachować!

Statut organizacyjny PPS

(Dokończenie).

D. Rada Naczelna.

§ 45. Kierownictwo polityką i działalnością organizacyjną partyi należy do Rady Naczelnej.

§ 46 Siedzibą Rady Naczelnej jest Warszawa.

§ 47 Rada Naczelna składa się: a) z 44 członków wybranych przez Kongres absolutną większością głosów. O ile kandydaci nie otrzymają bezwzględnej większości głosów, następują wybory ściślejsze pomiędzy kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów. W wypadku równości głosów rozstrzyga losowanie; b) z redaktorów centralnych organów partyjnych: codziennego i dyskusyjno-naukowego.

§ 48. Rada Naczelna wybiera własne prezydyum (osobne od C. K. W.), złożone z przewodniczącego, dwóch zastępców i sekretarza.

§ 49. Rada Naczelna wybiera C. K. W., złożony z 15 członków Rady.

§ 50. Rada Naczelna jest zarządcą majątku partyjnego i układa budżet partyi.

§ 51. Rada Naczelna zatwierdza kandydatów partyi na posłów do Sejmu i Senatu.

§ 52. Radę Naczelną zwołuje conajmniej raz na kwartał prezydyum Rady, w razie zaś potrzeby C. K. W. z własnej inicyatywy lub na żądanie jednej trzeciej członków Rady.

§ 53. Na posiedzeniu Rady Naczelnej mają głos doradczy posłowie sejmowi, członkowie Komisyi Rewizyjnej i Sądu Centralnego.

E. Centralny Komitet Wykonawczy.

§ 54. Centralny Komitet Wykonawczy kieruje całokształtem polityki partyjnej i życia organizacyjnego zgodnie z uchwałami Kongresu i dyrektywami Rady Naczelnej.

§ 55. Prezydyum C. K. W. składa się z 5-ciu członków.

§ 56. Członkowie Rady Naczelnej, Komisyi Rewizyjnej i Sądu Centralnego posiadają prawo uczestniczenia w posiedzeniach C. K. W. z głosem doradczym.

§ 57. Posiedzenia Rady Naczelnej i C. K. W. są prawomocne przy obecności absolutnej większości członków.

§ 58. Plenum C. K. W. zwołuje Prezydyum conajmniej dwa razy na miesiąc. Na żądanie 5 członków C. K. W. przewodniczący lub jego zastępca obowiązany jest zwołać Plenum C. K. W. w terminie 48-godzinnym.

F. Wydziały Centralne.

§ 59. Dla kierowania określoną dziedziną pracy partyjnej C. K. W. powołuje do życia Wydziały Centralne.

G. Sekretaryaty Partyjne.

§ 60. C. K. W. ustanawia dla każdej organizacyi okręgowej stały sekretaryat okręgowy w porozumieniu z organizacyą okręgową.

H. Komisya Rewizyjna.

§ 61. Komisya Rewizyjna, złożona z 3 członków i jednego zastępcy, wybranych przez Kongres partyjny, obowiązana jest conajmniej raz na kwartał skontrolować kasowość C. K. W. i centralnych instytucyi partyjnych.

I. Sąd Partyjny.

§ 62. Dla rozpatrywania i decydowania w sprawach wykroczeń członków partyi przeciwko programowi oraz paragrafom niniejszego statutu istnieją: Centralny Sąd Partyjny i Sąd Okręgowy.

§ 63. Sąd Centralny wybierany jest przez Kongres w liczbie 5 członków i 2-ch zastępców.

Sądy okręgowe wybierają Konferencye Okręgowe w liczbie 5 członków i 2-ch zastępców.

§ 64. Sąd Centralny w sprawie postępowania sądowego opracuje regulamin, który po zatwierdzeniu go przez C. K. W., obowiązywać będzie wszystkie Sądy partyjne.

§ 65. Do kompetencyi Sądu Centralnego należy rozstrzyganie spraw, wniesionych przez C. K. W., oraz apelacyjnych, złożonych przez towarzyszów, zasądzonych przez Sądy Okręgowe.

J. Regulaminy.

§ 67. Regulaminy organizacyi miejscowych, powiatowych i okręgowych winny być przyjęte przez Konferencyę Okręgową i zatwierdzone przez C. K. W.

§ 68. Regulamin C. K. W. zatwierdza Rada Naczelna.

III. KLUB POSELSKI.

§ 69. Klub Poselski prowadzi politykę partyi na terenie Sejmu zgodnie z uchwałami Kongresu, Rady Naczelnej i dyrektywami C. K. W.

IV. FUNDUSZE PARTYJNE.

§ 70. Fundusze partyjne składają się z wpisowego, podatku partyjnego, dochodów z przedsiębiorstw partyjnych i wpływów nadzwyczajnych.

§ 71. Wysokość podatku partyjnego oznacza Kongres partyjny względnie Rada Naczelna.

§ 72. Podatek partyjny pobierany jest za pomocą jednolitych znaczków podatkowych.

§ 73. Podatek partyjny dzieli się według następującego klucza: 25% pobiera C. K. W., 75% O. K. R.

§ 74. Za regularne pobieranie wkładek partyjnych odpowiedzialne są Komitety Okręgowe.

§ 75. Rada Naczelna, organizacye okręgowe i miejscowe mają prawo ustanawiać podatki dodatkowe na cele specyalne.

V. PRASA PARTYJNA.

§ 76. Pisma partyjne są własnością partyi.

§ 77. Centralnym organem partyi jest „Robotnik", wychodzący w Warszawie. Wydawnictwo „Robotnika" i „Trybuny" prowadzi C. K. W.

§ 78. Redaktorów organów partyjnych wyznacza Rada Naczelna.

§ 79. Wydawnictwo pism partyjnych, broszur i książek prowadzi, względnie kontroluje CKW.

VI. ZMIANA STATUTU.

§ 80. Niniejszy statut organizacyjny P. P. S., zatwierdzony przez XVIII Kongres partyjny dnia 27 lipca 1921 roku, może być częściowo lub całkowicie zmieniony albo też uzupełniony na wniosek Rady Naczelnej, na mocy uchwały Kongresu partyjnego większością 2/3 głosów obecnych na Kongresie.

życzki“ 100.000 koron na weksel, obiecując Tannemu, obok procentu, różne udogodnienia i pośrednictwa. Gdy tenże odmówił, rozpoczęło się na nowo prześladowanie Tannego, konfiskata dzienników itp., co starosta czyni pod pozorem, iż Tanne sprowadza pisma komunistyczne! Tymczasem, ażeby się pomścić na znienawidzonym człowieku, konfiskuje Hawrot pisma codzienne, niszcząc w ten sposób biuro Tannego.

Za wystawienie paszportu synowi Leiba Diamandsteina na podróż do Wiednia zażądał od tego Diamandsteina bezpłatnie pastwiska dla swego bydła. Diamandstein dał pastwisko i dostał paszport.

Firmie Schiff i Trau, współwłaścicielom rafineryi w Drohobyczu, zamknął rafinerye. A gdy się do niego udali z zapytaniem o przyczynę zamknięcia rafineryi, starosta nie dał żadnej odpowiedzi, **natomiast zażądał od właścicieli trzymiesięcznej opcyi dla sprzedaży tej rafineryi.** Schiff i Trau skłonni byli dać opcyę na czternaście dni. Starosta żądał jednak trzech miesięcy, na co się właściciele nie zgodzili. **Rafinerya do dziś zamknięty — natomiast starosta Hawrot nie jest jeszcze zamknięty.**

Ale Hawrot nietylko prywatne osoby, ale i Związek producentów Ropy w Borysławiu potrafił doskonale naciągnąć. Otrzymał bowiem od Związku bardzo ładne auto, którem rozbija się po mieście i okolicy. Z przydziałem benzyny dla tego auta była również cała brudna historya, co to wyświetli rozprawa sądowa. Jak pogodzi Hawrot wzięcie auta od Związku Producentów, udziały swoje w przedsiębiorstwach naftowych ze swojem stanowiskiem urzędowem, trudno rzeczywiście zrozumieć. Ale dla każdego, kto zna stosunki borysławskie, jasną jest rzeczą, iż **Hawrot jest najzupełniej zależny od fabrykantów, a urzędowanie jego jest stronnicze, a więc z interesami Państwa niezgodne.**

Oto kilka mocno śmierdzących kwiatków z ogródka starosty Hawrota. **Zapełnilibyśmy kilka numerów pisma, gdybyśmy chcieli wszystkie jego łajdackie sprawki opisywać.**

Na szczęście ustąpił **Gałecki, protektor i serdeczny opiekun tego borysławskiego korupcyonisty.** Drohobycz i Borysław należą obecnie do województwa lwowskiego, którego **wojewodą jest p. Grabowski, człowiek żelaznej ręki i kryształowego charakteru.** Mamy nadzieję, iż objąwszy województwo lwowskie, **takiej zakały, jak Hawrot, wśród swoich urzędników cierpieć dłużej nie będzie.** Nie wątpimy, iż dni Hawrota są policzone i że lada chwila p. wojewoda zrobi z nim porządek. My, jako ludzie miłosierni, prosimy, aby p. wojewoda Grabowski, jeżeli już inaczej być nie może, pozostawił Hawrota w Drohobyczu, lecz, aby mu na apartamenta do urzędowania wyznaczył nie biura starościńskie, lecz apartamenta kryminału w Drohobyczu, skąd będzie mógł spoglądać na teren swojej działalności i łupieskich wypraw na kieszenie współobywateli.

Precz z tą zakałą stanu urzędniczego! Precz ze starostą Hawrotem z Drohobycza!

W sprawie tej poseł Klemensiewicz wniesie na najbliższem posiedzeniu Sejmu obszernie umotywowaną interpelacyę.

Z organizacyi robotników rolnych

Właściciel folwarku **Mistrzejowice** w powiecie krakowskim, którego dzierżawcą jest **Wiktor Fiber**, a rządcą Wiktor **Knopf**, wymyśla kobietom pracującym w folwarku od prostytutek, **bije robotnice kijem** i zmusza robotników, należących do Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej do **robót najcięższych**, wymyśla, że nic nie robią, teroryzując tym sposobem robotników, aby nie należeli do Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Knopf ucieka się nawet do policyi, gdy chodzi o obronę obszarnika. W folwarku tym robotnicy otrzymują tylko 1000 marek pensyi rocznie, jedną czwartą ziemi pod kartofle. Robotnicy dzienni, zdolni do kosy, otrzymują 100 marek dziennie bez naturalii. Krów robotnikom trzymać nie wolno, otrzymują 2 litry mleka dziennie zimą i latem. Rządca w dniu 5 września br. wydalił 2 robotnice Maryę i Ludwikę oraz ordynaryusza Misztata.

Nadmienić należy, że prawie stale jest pijany, np. w sobotę 10 września br. był tak bezprzytomny, że wypłacił zaledwie sześciu robotnikom, gdyż więcej już nie mógł.

Zarządca zaś tego samego folwarku Wiktor **Knopf** wydalił zupełnie bezpodstawnie ordynaryusza Sukiennika Józefa, a w dodatku wyrzuca go z mieszkania. We wtorek, 13 bm. przyszedł do mieszkania, zajmowanego przez Sukiennika Józefa, pijany z rewolwerem w ręku i żądał natychmiastowego wyprowadzenia się z mieszkania, na co ten odpowiedział, że jak znajdzie mieszkanie lub służbę, to się wyprowadzi! Jest jednak zapytanie, czy wolno p. zarządcy grozić rewolwerem. Pan ten, jak również i jego właściciel godni są surowej nagany!

Zebrani delegaci robotników rolnych powiatu krakowskiego na Zjeździe w dniu 18 września, w lokalu Związku Zawodowego wysłuchali przemówień o położeniu robotników rolnych oraz o prześladowaniach, jakie władze administracyjne stosują wobec Związku, odmawiając rejestracyi oddziału Związku, władze powołują się na austryacką ustawę o stowarzyszeniach z r. 1867 i 1869, ziemianie zaś, ufni w pomoc władz administracyjnych, które bronią ich interesów (czego dowodem jest list starostwa krakowskiego L. 10.795/21 z dnia 24 czerwca 1921) masowo wydalają robotników z pracy! Zebrani zwracają się do rządu z żądaniem zniesienia w b. zaborze austryackim austryackiej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867 i 1869, a rozciągnięcia na Małopolskę mocy obowiązującej Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 r. Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 15 z r. 1919, poz. 209.

Zebrani zwracają się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie i do Okręgowego Inspektora Pracy w Krakowie, przypominając im Ustawę Sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 r. i 12 marca 1921 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 65 z 1919 r. i Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 26 z r. 1921o. Żądają kategorycznie zwołania Komisyi Polubownej i Rozjemczej w celu zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych naszego powiatu i rozpatrzenia zatargów. Zebrani oświadczają z całą stanowczością, że o ile rząd nie ukróci orgii obszarników i nie przedsięweźmie wszelkich środków w celu uwzględnienia naszych żądań, zawartych w tej rezolucyi, robotnicy rolni powiatu krakowskiego, pomimo trudnych warunków aprowizacyjnych, w jakich się znajduje kraj nasz, w obronie żywotnych swych interesów przystąpią do walki i rozpoczną strejk, składając całą winę na tych, którzy bronią interesów obszarników i ich przywilejów. Zebrani zwracają się do rządu z wezwaniem do udzielenia odpowiedzi do dnia 24 września, co zamierza uczynić, ażeby uwzględniono nasze postulaty!

Z KRAJU

Z ORGANIZACYI SALINARZY W BOCHNI. Dnia 11. września 1921 r. odbyło się tu zgromadzenie górnicze przy licznym udziale uczestników. Duża sala Domu Robotniczego była zapełniona po brzegi.

Zgromadzenie zagaił tow. **Zachara**, który również zgromadzeniu przewodniczył. Referowali tow. **Tatara** i tow. **Jura.** Referenci omówili sprawy obecnego położenia górników salinarnych w Małopolsce, oraz konieczność silnego zespolenia się w Z. R. P. G. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę protestującą przeciw prowadzeniu przez Zarządy salin systemu protekcyjnego oraz rezolucyę, dotyczącą podwyższenia wkładek do Z. R. P. G. na 150 Mk. od 1. września 1921 r. Górnicy tutejsi są wszyscy członkami naszego Związku i chętnie płacą wkładki, jednak domagają się od Związku pomocy we wszelkich sprawach, w których sobie sami rady dać nie mogą.

Wybrano również Zarząd Oddziału, do którego weszli dotychczasowi członkowie Rady kopalnianej.

Sprawy polityczne omówił tow. **Dr. Güntner**, który wykazał w swoim referacie na powagę chwili w Polsce, i zaznaczył, że chłop małorolny, czy bezrolny muszą stanąć wspólnie z robotnikami do szeregu pod jeden sztandar.

Uchwalono wotum zaufania Radzie Kopalnianej i wezwano ją do intenzywnej pracy dla ogółu robotników.

Byłoby wskazanem napisać coś o **p. inżynierze Kozubskim**, który za parę lat służby przy salinie już wydrapał się na naczelnika w Bochni lecz tę sprawę odłóżmy na później. Na razie zwracamy uwagę tylko, że krzywdzić robotników nie wolno. Robotnik ma te same prawa, co każdy inny obywatel Polski, choćby nawet p. inżynier. To też tak należy kierować saliną, by robotnicy krzywd nie ponosili.

W Bochni jest bardzo dobre pole do działania. I górnicy jakoteż inni robotnicy gotowi są dla sprawy w każdej chwili stanąć przeciw swoim ciemiężycielom.

Jednak tu są konieczne częściejsze zgromadzenia, by nie zaniedbywać spraw zawodowych jako też i politycznych. **T. K.**

Z KOPALNI KRYSTYNA W TENCZYNKU. — Grupa techniczna odbyła zgromadzenie dnia 10 września 1921 r. Zgromadzeniu przewodniczył tow. **Motyl**, który zdał sprawozdanie z konferencyi w Chrzanowie dnia 8 września br. Zarazem omówił podwyższenie wkładek, a również wspomniał, że górnik Chechelski z kop. Artur w Sierszy, nazwał Sekcyę techniczną, — „Sokołami“! Zwracamy uwagę, że się takimi warchołami zajmiemy, gdyż nie pozwolimy, ażeby Sekcyę techniczną przy Związku przem. górniczego mógł **Chechelski** ośmieszać. W dyskusyi tow. Molik i Marek oświadczyli: zgadzamy się wkładki wyrównać, ale jesteśmy tak marnie wynagradzani, że nasz tygodniowy zarobek nie starcza na pokrycie wkładek, podatku dochodowego, kasy chorych, prowizyi. Dalej zabrał głos tow. Mittasi: Związek, mówił, potrzebuje kapitału, więc Związek przem. górniczego popierać musimy bez względu na zapatrywania osobiste i stawia następujące rezolucye: 1) ażeby zarząd dał sekretarza Sekcyi technicznej, 2) przy umowie październikowej postarał się Sekretarz zrównać zarobki rzemieślnicze z górniczemi, 3) wprowadzić komisyę rozjemczą. Rezolucye te uchwalono.

ZAWADA, powiat Ropcyce. Tutejszy pleban, ks. Kopera-Kopernicki, bardzo się rozgniewał dnia 28 sierpnia na służbę folwarczną. Po nabożeństwie i ukończeniu urządzonej tu z jego inicyatywy 3 dniowej misyi zawezwał ją ks. proboszcz na plebanię, by jej tamże udzielić jeszcze jakiś dodatkowej nauki. I tam się jegomość, w obecności ks. misyonarza, dowiedzieli, że, dla wywalczenia sobie poprawy nędznego bytu, **wszyscy zorganizowali się w Związku Robotników Rolnych, oraz w szeregach P. S. L.**

„Chryste Panie!“ — rozpaczali tłuściutki i czerwony jak burak jegomość — gdybym był o tem wiedział, nie bylibyście otrzymali rozgrzeszenia. To wy przystaliście do socyalistów, do tych łotrów i żydów, oraz chodzicie o poradę do takiego Szydlika, a nie do mnie, który już oddawna pracuję nad poprawą waszej niedoli“? — A na zapytanie ks. misyonarza, kim jest ów Szydlik, odpowiedzieli jegomość: **„ach księże prefekcie, to taki eks — eks kolejarz — socyalista.** Ale słuchajcie“, prawili dalej jegomość, „wypiszcie się z owego żydowskiego związku i wpiszcie się do związku katolickiego, a ja wam przysięgam, że wszystko dostaniecie o co się wam rozchodzi“.... Na tę nutę, wyśpiewany w pierwszym rzędzie do tut. stelmacha folwarcznego, Feliksa Koziańskiego, którego ks. pleban jako, domniemanego sprawcę tego wszystkiego, porównywał z Judaszem, — prawił jegomość dość długo....

Tymczasem na tutejszej plebanii żaden parobek długo nie wytrzyma, bo każdorazowy taki biedak zwykle więcej otrzymuje od jegomościa kułaków, aniżeli marek polskich zasługi. Przytem się zdarza, jak to już w swoim czasie było poruszone w „Prawie Ludu“, że taki wyczerpany całodzienną żmudną pracą parobek, zamiast w zimie późnym wieczorem pójść na spoczynek, odwozić musi kiężymi końmi i księżym wózkiem stulonego w księżą bundę żyda „Habramka“ (Abrahamka) wraz z kupionymi przezeń na plebanii orzechami, powidłami i marmoladą, — z Zawady do Dębicy.

WYZYSK SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. Ciężkie położenia służby folwarcznej i robotników rolnych w Małopolsce zilustruje najwymowniej następujący fakt, a mianowicie: Zdzisław Skałba posiada w Ludzinie (pow. ropczycki) 400 morgów pola, 200 morgów lasu i folwark.

W folwarku pracuje kowal dworski, Franciszek Sroka, z własnemi narzędziami za wynagrodzeniem: 14 q. zboża ordynaryi, pół morga pola pod ziemniaki, oraz za zezwolenie chowania 1 krowy tudzież za zapłatą w gotówce 400, słownie: **czterysta marek pol. rocznie.** Przytem Sroka — po dziś dzień nie otrzymał swej w gotówce zapłaty za czwarty kwartał zeszłego, oraz za kwartał pierwszy, drugi i trzeci bieżącego roku. Lecz nie dość na tem, bo Sroce się prócz tego jeszcze należy 125 klg. psze-

nicy ordynaryjnej z roku 1919, nie otrzymanych również po dziś dzień.

A przy takim stanie rzeczy pozwala sobie Skałba w dodatku wobec swej służby folwarcznej na starodawne pańszczyźniano-ekonomskie maniery. Ale te chyba niemożliwe już w obecnych czasach stosunki zmieniają się stanowczo na lepsze po gremialnem wszystkich pracowników rolnych wstąpieniu w szeregi Związku Zawodowego Robotników Rolnych. **msz.**

LIBERTÓW p. Podgórze. W niedzielę, dnia 4. września 1921 r., odbyło się walne zgromadzenie, Chłopsko-robotniczego Stowarzyszenia spożywczego przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił tow. A. Piszczek, który też skretarzował. Przewodniczył A. Wilkosz. Ze Związku powiatowego był delegowanym tow. J. Mazur. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i po złożeniu sprawozdania z czynności Zarządu i Rady nadzorczej, oraz po złożeniu sprawozdania kasowego, wywiązała się dłuższa dyskusya. Zabierali głos członkowie i wszyscy z uznaniem wyrażali się o działalności Zarządu i Rady nadzorczej. Tow. Mazur scharakteryzował obecne stosunki gospodarcze i wykazał w dłuższym przemówieniu, że tylko wspólnemi siłami i świadomością możemy wprowadzić dobrobyt w gminie. Po wywodach tow. Mazura, na wniosek jednego z członków Komisyi kontrolującej, uchwalono jednogłośnie wotum zaufania całemu Zarządowi i Radzie nadzorczej. Przy wnioskach przemawiało kilku członków, zaznaczając, że Stowarzyszenie musi mieć fundusz, aby się rozwijać. Uchwalono jednogłośnie podnieść udziały ze stu marek na pięćset marek. Udział ma być w trzech miesiącach spłacony.

Będziesz codzień bogatszy bez pracy
z twej strony,
Gdy na Bilet Skarbowy zmienisz
grosz złożony.

Administracya „Prawa Ludu“ wzywa tą drogą Towarzyszów-Kolporterów z Sanoka, Bochni, Gorlic, Sierszy Wodnej, Szczakowej, Frysztatu, Wendryni, Trzyńca, Jasła, Dobczyc, Borysławia, Jedlicza i Przysieka do natychmiastowego wyrównania rachunków z dn. 25 sierpnia b. r. najdalej do dnia 28 września b. r.

Pieniądz w skrzyni zysku nie przyczyni!

Z czem jak z czem, ale z groszem zaoszczędzonym rozstać się ciężko. Wprawdzie człowiekowi, o którym wiadomo, iż trochę pieniędzy posiada, różni nieproszeni o to przyjaciele doradzają, aby pieniądz w obrót puścił, czy to na procent pożyczając, czy też dając na jaki interes. Dać jednak łatwo, odebrać za to trudniej. Jaki zaś interes jest dobry, jaki zaś zły tego nikt zgóry nie przewidzi, a już najmniej chyba ten, co do interesu namawia. Nie po to człowiek pracował niejednej rzeczy sobie odmawiał, aby w jednej chwili stracić owoc pracy kilku lat, a choćby kilku miesięcy. Z drugiej jednak strony pieniądz schowany jak najlepiej, pieniądza nowego nie urodzi. Więc i wypuścić grosz z ręki — rzecz niepewna, ale i trzymać w skrzyni pod kluczem też strata, bo ceny na wszystko rosną, czyli, że pieniądz coraz mniej wart. I jak tu pogodzić jedno z drugiem? A jednak można. Trzeba jedynie zaoszczędzone marki wymienić na Bilety Skarbowe t. j. na taki pieniądz, który dochód daje, a więc wartości nie traci, na którego odwrotnej stronie widzieć codzień można o ile wartość jego urosła ile przysporzył zysku posiadaczowi, pomimo, iż leży spokojnie w domu. Wymiany dokonać można w Urzędzie Podatkowym, w Kasie Skarbowej, w Centralnej Kasie Państwowej, w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Bilet Skarbowy daje procent 5 marek od stu, a od tego procentu rząd żadnego podatku nie pobiera. Biletem Skarbowym zapłacić można kaucyę przy licytacyi, można zabezpieczyć każdą wpłatę w urzędzie i to według tej wartości, jaką Bilet Skarbowy w tej chwili posiada, a nie według tej wartości, jaką za niego zapłacono. W tym przypadku gdy posiadacz Biletu Skarbowego potrzebuje gotowizny, to wypłaci mu każdy z powyższych urzędów z dodaniem procentów, czyli zysku aż do dnia wymiany. Bilety Skarbowe są wypuszczone na sumy po 5000, 10000, 100000 marek. Każdy więc, kto wymieni swoje oszczędności na Bilety Skarbowe osiągnie podwójną korzyść, nie rozstając się bowiem z groszem uciułanym, przysporzy sobie dochodu, dochód zaś ten z dniem każdym wzrastać będzie.

KRONIKA

OSTRZEŻENIE. Dr. Bolesław Drobner rozesłał „odezwę“ do szeregu towarzyszów i zapowiedział zwołanie konferencyi. Zamierza widocznie zorganizować nową partyę. Zbliżają się wybory do Sejmu, więc różni kandydaci chcą sobie przygotować aparat wyborczy. Ostrzegamy komitety partyjne na prowincyi przed tą destrukcyjną robotą, mającą na celu rozbić szeregi robotnicze w czasie, kiedy klerykali organizują masowy atak na klasę pracującą a zjednoczone firmy paskarskie, korzystając z wolnego handlu wygładzają masy konsumentów. Musimy dziś za wszelką cenę utrzymać solidarność robotniczą.

NOWO UTWORZONY GABINET POLSKI przez premiera profesora Ponikowskiego, a który został przedłożony Naczelnikowi państwa do podpisania, posiada skład następujący:

Premier, oświata, kultura i sztuka **Ponikowski**.
Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych **Kuczyński**.
Sprawy zagraniczne **Skirmunt**.
Skarb **Markowski**.
Ministerstwo spraw wojskowych **Sosnkowski**.
Sprawiedliwość **Sobolewski**.
Kierownik ministerstwa rolnictwa **Raczyński**.
Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu **Strassburger**.
Ministerstwo poczt i telegrafów **Steslwicz**.
Ministerstwo kolei Bolesław **Sikorski**.
Ministerstwo robót publicznych **Narutowicz**.
Ministerstwo pracy i opieki społecznej **Darowski**.
Kierownik ministerstwa zdrowia dr. **Chodźko**.
Ministerstwo aprowizacyi **Wyczółkowski**.
Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej **Trzciński**.

Ze świata

WYBORY DO RAD ROBOTNICZYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Przy wyborach do rad robotniczych w okręgu przemysłowym Górnego Śląska Polacy odnieśli świetne zwycięstwo.

W 87 kopalniach wybrano 762 Polaków i 168 Niemców, w fabrykach wybrano 377 Polaków i 167 Niemców.

ROKOWANIA ANGIELSKO-IRLANDZKIE. Gabinet de Valery zebrał się w Dublinie na posiedzenie, aby radzić nad odpowiedzią na propozycye Lloyd Georga. Według dzienników niema wątpliwości, że południowa Irlandya żąda od de Valery stanowczo przyjęcia propozycyi. Donoszą dalej, że de Valera nie weźmie osobiście **udziału w proponowanej konferencyi**, lecz, że na czele delegacyi stanie **Artur** Griffith.

NOWY PROJEKT ROZSTRZYGNIĘCIA LOSU WILEŃSZCZYZNY. Sekretaryat generalny Ligi Narodów ogłasza następujący komunikat: Hymans, który od dnia 27 sierpnia odbył cały szereg konferencyi prywatnych z delegatami polskimi i litewskimi, wypracował nowy program układu co do rozwiązania sprawy wileńskiej. Według tego programu mianoby ustalić jednocześnie los Wilna i uregulować stosunki polsko-litewskie. Tekst nowego projektu, który różni się w kilku punktach od projektu poprzedniego, wypracowanego w Brukseli, został podany do wiadomości delegatów, którzy mają powiadomić Hymansa przed 12-ym b. m. czy zgadzają się na jego przyjęcie.

Projekt układu zawiera ideę utworzenia autonomicznego okręgu Wilna i przewiduje obronną konwencyę wojskową pod jednem dowództwem, pozostawiając jednakże gros wojskowych sił litewskich pod dowództwem litewskim.

STRAJK W BERLINIE. 12 b. m. wybuchł w Berlinie strajk funkcyonaryuszy miejskich zakładów elektrycznych i gazowych oraz tramwajów. Wskutek strajku w elektrowni nie ukazały się żadne pisma.

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ ROZJEMCZY. W najbliższych dniach rozpocząć ma swe czynności Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy. Trybunał Rozjemczy opiera się pod względem prawno-międzynarodowym na 14 par. Statutu Ligi Narodów.

Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy składa się z 11 członków sądu i 5 ich zastępców. Zadaniem jego będzie rozpatrywać i wydawać opinię o wszystkich sprawach spornych przedstawionych mu przez Ligę Narodów. Dzięki temu staje się on niejako organem wykonawczym Ligi, ma jednak statutowo zagwarantowaną pełną niezależność. Sędziowie są wybierani na dziesięć lat przez walne zgromadzenie i przez Radę Ligi Narodów.

Trybunał Rozjemczy jest, o ile chodzi o jego zadania i stronę ideową, niejako dalszym ciągiem haskiego Trybunału Rozjemczego, który jednak w dalszym ciągu będzie istniał.

ROBOTNIK DRZEWNY

KOMUNIKATY SEKRETARYATU MIĘDZYNARODOWEJ UNII ROB. DRZEWNYCH.

W numerach 3/4 z 18 sierpnia 1921 znajduje się zawiadomienie, iż najbliższy **Międzynarodowy Kongres Robotników drzewnych** odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu 1922 roku, albowiem do tego czasu spodziewa się Sekretaryat, iż światowe przesilenie w przemyśle drzewnym — obecnie tak strasznie szalejące — będzie przełamane. Z dyskusyi na posiedzeniu Sekretaryatu okazało się również, iż cały szereg organizacyj w początkach 1922 roku ma do przeprowadzenia **umowy cennikowe**, które nie pozwalają na wcześniejsze odbycie Kongresu. Kongres ten ze względu na ułożenie nowego statutu Unii i konieczność uregulowania międzynarodowych stosunków w przemyśle drzewnym, będzie mieć dla rozwoju organizacyi robotników drzewnych pierwszorzędne znaczenie.

W tym samym numerze Bulletynu znajdujemy zawiadomienie, iż **„Związek Robotników Drzewnych Polski“** z siedzibą w Krakowie przystąpił do naszej Unii Międzynarodowej, jako członek. Liczba członków Związku polskiego wynosi 10.000. Witamy organizacyę polskich towarzyszów w naszej Unii jaknajserdeczniej.“

Ponieważ składkę Związkową za rok 1921 dotychczas nie wszystkie Związki, należące do Unii zapłaciły, Sekretaryat Unii uprasza o bezzwłoczne wyrównanie wkładek pod adresem kasyera Unii: N. Walop, De Genestestraat 10, Amsterdam.

Oprócz organizacyi polskiej do Międzynarodowej Unii przystąpiły Związki Robotników Drzewnych w **Bułgaryi, Jugosławii i Finlandyi!** Tak więc zrujnowana przez wojnę międzynarodowa solidarność robotników odżywa z dniem każdym coraz bujniej, i jest też pełna nadzieja, że szalona rzeź ludów, jakiej świadkami byliśmy w ubiegłych siedmiu latach, już więcej się nie powtórzy, że więc stare bojowe hasło: **„Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“** przestaje być pustym frazesem, a staje się naprawdę potężnym łącznikiem całego międzynarodowego proletaryatu!

AKCYA CENNIKOWA W TARTAKU FIRMY FALTER I DATTNER, TURKA n/S. została przeprowadzona dnia 1 bm. z tym wynikiem, że robotnicy **otrzymali 50 proc. podwyżki** i polepszenie aprowizacyi, która została wliczona od 15 lipca 1921. Zaznaczyć musimy, że od czasu założenia naszego Związku upłynęło 8 miesięcy, a już możemy się równać z innymi tartakami, gdzieśmy stali o 150 proc. niżej! Towarzysze! Wstępujcie w szeregi robotnicze, bo tylko zorganizowany robotnik może sobie byt polepszyć.

W tej notatce chcemy napiętnować na łamach naszego pisma zachowanie się **funkcyonaryuszki pocztowej** w Turce N/S. Przy odbieraniu i wydawaniu listów pani ta zadużo drażni! O ile się nadaje list Z. R. D., jak to było w zeszłym miesiącu, przy nadawaniu takiego listu! Zanim list został odebrany chłopak, który list nadawał został nasamprzód przez te panie wybesztany słowami: smarkaczu! żydki — oni to sobie będą organizacyę zakładać i t. d. Radzilibyśmy tej pani na przyszłość, ażeby pilnowała swego nosa, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni udać się tam, gdzie temu miejsce, ażeby tę panią pouczono, jak się ma w urzędzie zachowywać; myślimy, że na razie wystarczy. **Organizacya.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.